KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 2 Sierpnia N 62. Roku 1845

Porównanie korzyści, otrzymanych z cukrowni maceracyjnéj Chrząstowskiéj, w Kaliskiém u Hr. Potockiego, z fabryką prassową pudliszkowską, w Poznańskiém, u Hr. Józefa Łubieńskiego, z roku 1844 i 45, z uwagami nad fabrykacją cukru w prowincjach polskich.

Wielu zasłużonych nauką i pracą pisali o fabrykacji cukru, zachęcając Obywateli naszych do zakładania fabryk, stanowić mogących w dzisiejszym czasie źródło ziem polskich, które tém właściwsze są dla nas, że mamy i lepszą z natury ziemię, więcéj lasów i mniéj do wyżywienia ludności.

Gdybyśmy pięknością cukru zrównali się z fabrykami niemieckiemi i francuzkiemi, a taniością przewyższyli je, w ten czas Polska na większą część Europy cukier dostarczałaby, bogactwa narodu naszego podniosłyby się, i stan rolnika, w niektórych okolicach dziś prawie opłakany, byłby korzystnym. (*a*)

Że z czasem przyjdzie do tego, wątpić nie można; założone gorzelnie w ostatnich latach, bezwzględnie na straty, które przedsiębiercy w bardzo krótkim ponosili czasie, tak, że niektórzy w lat 2--3 zamykali je, dają rękojmie, że fabrykacja cukru, więcéj korzystna i moralna, upowszechnioną zostanie.

Niektórzy z Obywateli, i dla własnéj korzyści, i dla wzorowania innym, z ogromnym nakładem kapitałów i pracą, od lat kilkunastu pozakładali fabryki (*b*); z tych jedni się cieszą owocem nakładów swoich, drudzy i 3 za od wyłożonego nie mają kapitału; przyczynę łatwo odgadnąć; znam jednę fabrykę, która kosztowała około 800,000 złp. prassowa, może przerobić przez jedną kampanję 150,000 cent. buraków, egzystuje lat 9, a nie wyrobiła jeszcze 40,000 cent. buraków; jak ogromne straty ponosi przedsiębierca, łatwo obliczyć; przyczyną zaś, że naprzód trzymał taniego cukrowara, który cukru robić nie umiał i buraki gnoił; po przyjęciu zaś lepszego, oddał w zarząd dobra człowiekowi, który przez lat cztery sadził po 300 morg. chełmińskich czystego torfu, chąc go prawie zmusić do rodzenia buraków, i zbierał 4,000 do 5,000 cent. roślinek więcéj pietruszcze jak burakom podobnych.

Gdzie są takie przykłady, Obywatelom brać za złe nie można, że fabryk nie zakładają, widzą bowiem w tém tylko straty; aże temu, co o fabrykacji piszą nie wierzą winić także nie należy; znam bowiem kilku, co potracili znaczne kapitały, doświadczając podanych i ogłoszonych drukiem sposobów, które piszącemu nie własne przekonanie, lecz cudza, płytka lub nie zrozumiana myśl, albo bujna imaginacja dostarczyła; kłamstwa podobne nietylko narażają doświadczających na straty, ale zarazem osłabiają powagę pism, opartych na doświadczeniach uczonych ludzi.

W Nrach 14 15 i 16 r. b. Przewodnika wyczytałem sprawozdanie pana *Franciszka Betzchold* z fabryki chrząstowskiéj, zalecające się szczegółowém i trafném obliczeniem pary; że zaś pan Betzchold, czy z uprzedzenia, czy z nieznajomości rzeczy, ogłasza, że fabryka tameczna jest korzystniejsza nad inne; przeto wziąłem sobie za obowiązek porównać rezultata za rok 1844 i 45 fabryki maceracyjnéj chrząstowskiéj z fabryką prassową w Pudliszkach, w któréj przez kampanję r. b. trudniłem się wyrobem cukru, dla wykazania, o ile fabryka chrząstowska jest za innemi.

Fabryka Pudliszki, od lat sześciu czynna, założona nakładem Hr. Łubieńskiego przez Kaźimierza Szymońskiego, z Francji przybyłego pod jego dyrekcją zostająca, jest znaną w tutejszéj okolicy; cukier swój sprzedaje znaczniejszym kupcom do Wrocławia, Głogowy, Leszna, Rawicza i t. p., rzecz zatém, która o niéj powiem, łatwa do sprawdzenia, a porównanie stosunków poznańskiego z królestwem znającemu obie miejscowości będzie bardzo łatwém.

W pismie swem mówi p. Betzchold: że nakład na fabrykę maceracyjną w Chrząstowie, blisko 30,000 zł. wynoszący, jest o 2|3 mniejszy, jak na system prassowy; że fabryka chrząstowska jest najkorzystniejszą ze wszystkich maceracyjnych, (*a*) a może i prassowych, gdyż wartość korca buraków (blisko 2 cent. ważącego) czyni zł. 11 gr. 4; że wyrobić można blisko 12,000 cent. buraków, i do tego potrzebuje drzewa sosnowego sażni po 108 k. sztuk 680 4|5; że korzec buraków po opłaceniu 20 o|o od kapitału nakładowego, daje czystego zysku zł. 2 gr. 20; że pasza dla bydła jest dobrą; że zna posiadających sekreta, mogących zamienić syropy niekrystalizujące na cukier, i zastąpić węgiel kościanny materjałem, którego cent. kosztuje gr. 15; że spodziewa się sok po oczyszczeniu (defekacji) bez cedzenia (filtracji) zgęszczać (ewaporować).

Na to odpowiadam:

Fabryka w Pudliszkach, która w r. z. na wagę warszawską wyrobiła buraków 30,430 cent., a w r. b. 22,825, (gdyż więcéj niebyło), kosztuje zł. 39,000, i jest tylko 13 godzin na dobę czynną; gdyby fabryka w Chrząstowie była nie o 2|3, ale równie tania, na 12,000 cent. buraków powinna kosztować złp. 15,550.

Korzec buraków w strych na miarę i wagę warszawską, waży nie blisko dwa cent., lecz cent. 2 ff. 10, ten w Pudliszkach daje cukru białego ff. 11, po gr. 25 czyli zł. 9 gr. 5

(*a*) W hrubieszowskiém, krowa piękna najwyżéj jak przynosi dzierżawy złp. 24. Korzec żyta złp. 5 Owsa złp. 2 1|2 Pszenicy złp. 12 i t. d. w lata urodzajne. Wołyń, Ukraina, Podole, jeszcze niższe miewzją ceny.

(*b*) W Guzowie Hr. Henryk Łubieński, w Syrnikach Leon Popławski, Nowakowski w płockim, w Szymanowie, książe Sanguszko w Sławucie, Poniatowski na Podolu, i wielu innych.

(*a*) W Radzyniu, w podlaskiem, p. Szlubowski ma fabrykę maceracyjną w któréj w r. z. otrzymał przeszło 6 1|2 ff. faryny suchéj, i tę po 24 gr. do rafinerji szymanowskiéj sprzedawał.

w wytłoczynach 1|2 cent. zł. 1 gr. 20, w syropie ff. 9, po gr. 2 gr. 18 razem zł. 11 gr. 13; gdyby zaś ceny, jakie są w królestwie kongressowém, tu istniały za cukier po gr. 38 ff. (*b*) za wytłoki po zł. 2 cent. za syrop po 1 gr. fl., otrzymanoby w Pudliszkach zł. 15 gr. 7, a zatem zł. 4 gr. 3 więcéj jak w Chrząstowie.

Przy wyrobieniu w r. b. buraków cent. 22,525, zużyto w Pudliszkach drzewa sosnowego sążni po 108 k. sztuk 560, przy témże drzewie wypalono i odżywiono potrzebną ilość węgla zwierzęcego, ogrzewano suszarnię, sześć sal fabrycznych i mieszkanie, kaloryferem, w którem pali się zimą razy trzy, latem razy dwa, i zostawiono potrzebną ilość drzewa do drugich i trzecich produktów, na cukier przerabiających się; oszczędność zatem Pudliszek do Chrząstowa ma się jak 3 do 7, chociaż pod tym względem wiele jeszcze do zrobienia pozostaje.

Korzec buraków, czyli 2 cent fl 10 wagi warszawskiéj, nie licząc wycisków i syropu, dał tu w r b. zysku czystego zł. 3 gr. 24; po opłaceniu wszystkiego gotowym groszem i procentu od wyłożonego kapitału, gdyby fabryka tutejsza była w granicach królestwa kongressowego, dałby więcéj; z różnicy ceny cukru, po 13 gr. na ff., zł. 4 gr 23, podatku gr. 14; z drzewa które najmniéj o 1|3 tam tańsze (*c*) gr. 15 kości gr. 6 (*d* razem zł. 5 gr. 28, czyli z korca buraków byłoby czystego zysku zł. 9 gr. 22; różnicy w materjałach budowlanych nie liczę, a w robotniku mała być może, który w Pudliszkach 30—42 gr dziennie kosztuje.

O różnicy paszy z wymoków i wytłoczyn, łatwo osądzi, kto raz widział, jak oba te gatunki spożywają owce lub bydło; widziałem w jednéj oborze, do któréj z maceracji dostarczono wymoczków, jak je. chociaż były bardzo umiarkowanie dawane, z pastników wyrzucano; z wytłokami podobnie się nie dzieje, i służą nie tylko za karm, ale dawane przy sianie, tuczą bydło i owce. Hr. Łubieński w r. b. z wytłoków sprzedał czterysta skopów, po zł. 24 sztuka, oprócz wełny.

W fabryce Pudliszki otrzymywałem 10 ff. massy cukrowéj z centnara buraków, chociaż tylko prassa wyciska 70 o/o części cukrowych, w fabrykach magdeburskich, gdzie przez powtórne przy naparzaniu prasowanie otrzymują 85 o/o części cukrowych, mają masy cukrowéj ff. 12; można więc spodziewać się, iż otrzymamy z czasem 9 ff. cukru czystego. Sam w r. b., przy końcu kampanji, przez dokładne oczyszczanie soku, doszedłem 6 o/o czystego cukru; nie jest to wszakże rezultatem, bo przy ciągłym postępie, daleko wyżéj dojść można.

Sekret co do zamiany syropów, nie krystalizujących na cukier, za tysiąc talarów, jest bardzo tani, dla tego radziłbym posiadającemu, aby przed puszczeniem go na sprzedaż, zawarł umowy z właścicielami fabryk, posiadającymi wielkie massy syropów, a nie tylko zrobiłby im wielką dogodność, ale przekonałby o prawdziwości swéj nauki, i zarobiłby wiele, jak równie zastąpienie węgla zwierzęcego materjałem, po gr. 15 cent. kosztującym, to jest o 7|8 tańszym; sekreta te, jeśli są rzeczywiste, a nie urojone, mogą wielce podnieść fabrykacją cukru.

Ewaporując sok, bez cedzenia go po oczyszczeniu, chociażby nawet wapno przez kwasy zobojętnionem zostało, rezultatów dobrych nie spodziewam się, gdyż daleko piękniejszy otrzymywałem cukier, wiele razy dałem pod delikację węgiel świeży, aniżeli dając z filtrów, do ewaporacji użytych, przeczyć jednak nadziejom p. Betzchold nie mogę.

Zapowiedzianéj broszurki o fabryce chrząstowskiéj oczekujemy; (*) nadmienić mi tylko wypada, że sto exemplarzy jest za mało, i cena zł. 12 za opisanie jednéj fabryki i jéj ruchu jest za wysoka, radziłbym zatem więcéj odbić eksemplarzy, a mniéj żądać, bo w przeciwnym razie możnaby posądzać o niechęć dla rozszerzenia się fabryk i o interesowność.

W piśmie mojem daleki byłem od krytyki, wykazałem dla tego rezultata pudliszkowskiéj fabryki, aby przekonać p. Betzchold, że nie ma wiadomości o postępie fabryk, jakie czynią w prowincjach polskich; że sam ma wiele do zrobienia, zaczém dójdzie do doskonałości, u któréj już inne zakłady stoją, a zatém na dalekim od nauczania znajduje się stopniu; już przeszły te czasy, gdzie cudzoziemiec, byle cudzoziemiec, dworował Polakom; mamy dziś w pośród siebie uczonych i zacnych ludzi, którzy robiąc wiele doświadczeń, wachają się, mniéj korzystne, chociaż niepółśrodkowe, ogłaszać sposoby; radziłbym zatem więcéj robić, a mniéj mówić.

Gdyby maceracja była nad system prasowy korzystniejszą, nie byłaby przez Niemców zaniechaną, bo że Niemcy cierpliwością i wytrwaniem zwyciężają nas, choć z bólem serca, jednak przyznać to muszę; zmiana więc przekonania p. Betzchold w lat cztery, na korzyść maceracji, dowodzi brak znajomości, albo jednostronność; nie mówię tu wszakże ani za, ani przeciw, bo jak w uwadze nadmieniłem, fabryka maceracyjna p. Szlubowskiego w Radzyniu, już w roku zeszłym uczyniła większe, aniżeli chrząstowska, postępy; bronię tu tylko, aby w półmety nieogłaszać się zwycięzcą, bo nie cztery lat mieszkam na téj ziemi, alem jéj syn rodzony; powiedzieć tę prawdę, którą z serca i doświadczenia czerpałem.

Pisałem w Pudliszkach, dnia 23 maja 1845 r.
Rudolf *Białkowski*.

(*b*) W r. z. byłem w Syrnikach, w lubelskiém, gdzie funt takiéj faryny lub cukru w bryłach, jaki Pudliszki wyrabiają, sprzedawano po 38—42 pol. gr. bez żadnych procentów

(*c*) Drzewo w Pudliszkach kosztowało w r b. sążeń po 108 k. sośniny, z sprowadzeniem i porąbaniem zł. 22 1|2.

(*d*) Kości cent. na wagę pruską w Pudliszkach kosztuje zł. 4 w Syrnikach cent., w 120 ff. warszawskich, kosztował zł. 2.

(*) Wyszła już w Warszawie u Spissa.

O TELEGRAFACH ELEKTRYCZNYCH i ICH ROZMAITYCH SYSTEMACH

(Ciąg dalszy.)

(Patrz Nr. 50 Korrespond.)

Kommunikator składa się z koła miedzianego które się obraca na metalowym czopie; na tém kole, litery i znaki wyrznięte są tym samym porządkiem jak na tablicy wskazownika. To koło ma na obwodzie, przy każdym znaku, naczęcia słoniową wykładane kością: sprężyna także miedziana naciska na ten obwód; nakoniec drut odpowiadający jednemu z biegunów stosu ma związek ze sprężyną, a drugi biegun połączony jest z czopem koła Według tego urządzenia skoro się zakręci kołem, sprężyna cisnąć będzie na przemiany na miedź i na kość słoniową, to jest na powierzchnie prowadzące i nie prowadzące elektryczność, i strumień będzie płynął lub przerwany tyle razy ile jest powierzchni słoniową kością wyłożonych, a tem samém ile znaków na kole. A widzieliśmy że tym sposobem właśnie nadają się sztyfcikowi wskazownika kolejne ruchy wyskakujące i znikające, które obracają tablicę czyli zegar tak że litery i znaki przedstawiają się kolejno lub dowoli telegrafem dozorującego.

Taki jest ostatni mechanizm wymyślony przez p. Weatsthona, za pomocą którego można łatwo bardzo przesłać trzydzieści liter na minutę, z czasem potrzebnym na ich przeczytanie i napisanie, zachowanie punktuacji i pauzy między każdym wyrazem. Widzimy w raporcie admiralicji że przez minutę i ośm sekund zakomunikowano, czyli przesłano pięćdziesiąt cztery litery i czternaście pauz. Zaraz oczywiście pokazuje się wyższość telegrafu zegarowego nad telegraf z wskazówką: sprawiając skutek mechaniczny niezmieniający się mimo różnego rodzaju przesełanych znaków, sam okrąg wystarcza do najrozmaitszych depeszy i przesełek, do pytań i odpowiedzi, i raportów, stosunków stacyj pośredniczących. Do téj pory, aby połączyć

dwa bieguny stosu i ustanowić koło, myślano że trzeba koniecznie aby drut powracał do stosu, a tém samém trzeba było mieć dwa druty obok siebie idące, jeden na wysełkę a drugi na powrót; ale z dawniejszych doświadczeń Ermana i Aldiniego pokazuje się iż można skasować drut powrotowy, a użyć ziemi w tym samym celu. Każdy koniec drutu przymocowywa się do blachy metalowéj którą się zakopuje w ziemię; strumień przebiega nie tracąc nic ze swojéj siły, i tym sposobem osiąga się ten ważny wypadek że tylko jeden drut wystarcza do korrespondencji wszelkiéj. Próby w tym celu w Anglji czynione przez p. Weatsthone, w Munich przez p Steindhel, i we Włoszech na Medjolańskiéj kolei żelaznéj, najzupełniejszém powodzeniem uwieńczone zostały.

Tenże sam drut zastosować się jeszcze daje do dzwonka ostrzegającego, który dzwoni za bezpośredniem działaniem strumienia. W przerwie między znoszeniem się, ustawić trzeba, naprzeciwko kawałka miękkiego żelaza mogącego się namagnesować przez strumień elektryczny, aparat do dzwonienia wstrzymany tylko żelaznym sztyfcikiem; w chwili kiedy strumień puszczonym zostanie, sztyfcik cofnie się przez elektryczność pociągnięty, a dzwonek przyzywa dozorcę telegrafu na miejsce. Pojąć łatwo że ten system *elektrycznych dzwonków* może się zastosować do innych użytków a nawet i domowych; używają go w Anglji po wielu zakładach publicznych, a mianowicie w izbie niższéj.

System Baina zasadza się nie tylko na podaniu do odczytania depeszy, ale i na wydrukowaniu jéj bezpośredniem Ten wynalazek przedstawia kilka szczegółów które warto rozebrać pojedynczo, aby utworzyć sobie jaśniejsze wyobrażenie o wspólném ich działaniu.

1o. Wiadomo teraz że jeżeli się zaprowadzi komunikację metalowa w pewnym kierunku między częściami zdaleka położonemi od aparatu elektryczno-poruszającego, woda albo wilgotna ziemia mogą służyć, czyto do przesłania czy do powrotu puszczonego strumienia elektrycznego: jest to dziś dowiedzioną rzeczą faktem w nauce, jak to już wskazaliśmy, ale Bain dał nowe rozwinięcie. W znanym wypadku, ziemia uważaną była poprostu jako środek zdolny do *przesełania* płynu elektrycznego. Bain odkrył że znaczna warstwa wilgotnéj ziemi mogła być doprowadzoną do *rodzenia* ilości elektryczności dostatecznéj do poruszania telegrafu, przez proste zakopanie w ziemi, przy dwóch końcach ostatecznych a odległych od siebie, powierzchni dostatecnie rozległych metalu dodatniego lub ujemnego które się łączy odosobnionym drutem.

Tym sposobem otrzymuje się elektryczną siłę która porusza telegraf Baina. Zatopiwszy płyt miedziany w wodzie w Londynie, a płyt cynkowy zatopiwszy w tymże płynie na stacji kolei żelaznéj, o sześć mil angielskich odległéj, połączono te dwa płyty zapomocą pojedynczego drutu miedzianego, i tym sposobem niepotrzeba już było żadnéj baterji galwanicznéj.

Możemy dodać że Bain postrzegł że im większa jest przestrzeń massy wilgotnéj ziemi zawierającéj się między metalowemi płytami, tém i strumień elektryczny otrzymywany w taki sposób jest dzielniejszy chociaż ilość jego mniejsza.

Bain zauważał także że ta elektryczność ziemska była nader stała pod względem dzielności i siły swojéj. Znalazł że telegraf może działać przy metalowych płytach mających tylko po 26 centymetrów kwadratowych, co czyni 52 centymenty kwadratowe powierzchni ziemi; ale płyty obecnie użyte przy drodze żelaznéj mają po 930 centymetrów kwadratowych każdy.

2o Telegrafy elektryczne głównie dotąd w bezpośrednie działanie wprowadzane były siłą odwracania jaką wywiera strumień galwaniczny, według następującéj zasady: jeżeli igła magnesowa wolno oscylująca na drugiéj umieszczoną zostanie, w środku drutu skręconego w koło i odosobnionego, tworzącego znaczną liczbę skrętów czyli obwodów, i w taki sposób aby równoległą była od planu jaki stanowią zwoje drutu, i aby mogła w tym stanie poruszać się na prawo albo na lewo, i skoro wtedy puści się po drucie strumień elektryczny, wiemy że igła odwróconą zostanie z pierwotnego położenia swojego, i że to odwrócenie wypudnie na lewo albo na prawo, stosownie do kierunku w jakim biegnąć będzie strumień po drucie.

Zrobiono mnóstwo odkryć dla przesełania, za pomocą ruchu i kierunku nadawanego tym sposobem rozmaitym igłowe, depeszy którą przesłać zamierzano drogą elektro-telegraficzną. Wskazania zależały od rozległości odwrócenia igieł za pomocą bezpośredniego działania galwanicznéj siły. I tak w niektórych razach, użyto ciężaru dla wprawienia w ruch machiny, a otrzymany ruch tym sposobem był przerywany przez działanie części aparatu elektro-magnetycznego, umieszczonego na drugiéj stacji, odległéj od pierwszéj, a kommunikującéj podobnymże aparatem ze stacją z któréj sygnał miał wychodzić (*Dok. nastąpi.*)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

O tegorocznych kontraktach Lwowskich.

Lwów dnia 11 lipca. Sprawy kupna i sprzedaży dóbr ziemskich, które dawniéj były głównym powodem zjazdu obywateli do Lwowa i stanowiły właściwe kontrakty, dzisiaj podrzędne tylko zajmują miejsce. Sprawy te robią się teraz przez cały rok. A jeżeli zjazd obywateli w czerwcu jest liczny, to chyba tylko na wyścigi konne (trzeci już rok się odbywające), na tear, który w tym roku przez występowanie miłośników sceny dramatycznéj na cel dobroczynny, szczególny obudził udział. Obok tych i innych rozrywek, które stolica nastręcza, robiły się jakby nawiasem interesa kontraktowe: kto mógł odebrać sumkę swoją, przeszłego roku wypożyczoną, ten oglądał się za taniém kupnem wioski, albotéż zostawił ją jeszcze nadal na procencie, a zapłaciwszy haracz stolicy, wybierał się co żywo do domu. Już 28 czerwca, powóz za powozem ciągnął za rogatki: został tylko mała liczba, układających się po cichu o kupno wiosek.

Majętności ziemskich było wiele na sprzedaż, może dziesięć razy więcéj niż kupujących.

Dóbr do puszczenia w dzierżawę było mniéj niż w poprzednich latach. Dzierżawcy uwijali się bardzo przed kontraktami, jednak musieli ostygnąć, widząc, że właściciele stosowali cenę dzierżaw do wysokich cen produktów. Najwięcéj interesów porobiło się w ten sposób, iż dzierżawcy przy dawnych dzierżawach zostali. Musimy wyznać, iż dzierżawy oparte na takich zasadach jak u nas, nie tylko że są upadkiem rolnictwa, ale największém zmarnowaniem kapitałów, które stosowniéj użyte, pomnożyłyby bogactwo krajowe. — Niektórzy co się dzierżawami trudnili, zaczynają osiadać po miastach i miasteczkach, w oczekiwaniu lepszych dla siebie czasów. Kapitały ich mogłyby iść w korzyść jakich przedsiębierstw handlowych lub przemysłowych, gdyby tylko objawił się u nas jaki popęd do podobnych przedsiębierstw. Jest nadzieja, iż to niebawem nastąpi za sprawą *Towarzystwa agronomicznego*, które przez wysoki Rząd dawno już pozwolone, ma w przyszłym roku rozwinąć swoje czynności. Oby kraj nasz jak najprędzéj z téj strony pożądanych doczekał się owoców.

Przy wypożyczeniu kapitałów trzymano się stopy procentowéj 5 i 6o/o, i w takim tylko razie wymawiano sobie większy procent, gdy kapitał miał być prędzéj niż za rok zwrócony. Kredyt osobisty stanowił i w tym roku pewniejszą rękojmię, niżeli sama posiadłość.

Co do działań pierwszéj austryjackiéj kassy oszczędności i połączonego z nią powszechnego Zakładu zaopatrzenia, od czasu naszego przeszłorocznego sprawozdania. (w *Gazecie Lwowskiéj* Nr. 86 z roku 1844) okazuje się, iż:

Przez komandytę lwowską (J. L. Singera i spółki od 1 lipca do ostatniego grudnia 1844 (z którym to dniem ustała działalność téjże koman-

dyty) strony ściągnęły swoich wkładek za przeszło. 183;000 z r.

Zaś za pośrednictwem galicyjskiéj kassy oszczędności od 1 lipca 1844 do ostatniego czerwca 1845 strony ściągnęły swoich wkładek za przeszło. 122;000 zr.

Czyli w ogóle summa wkładek od pierwszéj austryjackiéj kassy oszczędności i powszechnego zakładu zaopatrzenia od 1 lipca 1844 do ostatniego czerwca 1845 ściągnionych wynosi preszło 305,000 z r.

Mimo zaprowadzenia u Instytutu kredytowego i kasy oszczędności, nie przestaje nas pieniędzmi zasilać tak pierwsza austrjacka kasa oszczędności, jak i połączony z nią powszechny zakład zaopatrzenia. I tak:

Od pierwszego lipca 1844 do ostatniego czerwca 1845 r. zaciągnięto na dobra ziemskie w Galicji,
od pierwszéj austryjackiéj kassy oszczędności przeszło. . . . 753,600 zr.
a od powszechnego zakładu zaopatrzenia przeszło 313,500 zr.
czyli razem 10,671,00 zr.

i oprócz tego o wiele innych pożyczek ciągle sprawa się toczy.

Galicyjska kassa oszczędności od zawiązania się swojego, czyli od 1 stycznia 1844 do ostatniego czerwca 1845, udzieliła pożyczek na dobra ziemskie i realności miejskie na przeszło 1,062,000 z r., w któréj to summie jest blisko czwarta część na same realności miejskie, a reszta na dobra ziemskie.

Listów zastawnych galicyjskich, od powstania Instytutu kredytowego czyli od 2 1|2 lat, było z końcem czerwca r. b. w obiegu za 4,300,000 z r. przeszło. Te listy od początkowego kursu 96 za 100, ciągle w górę idąc, osiagnęły już swoją nominalną wartość, a nawet dzisiaj trudno ich u nas dostać za tę wartość. Nie jeden, co nie bardzo znaczny posiada k pitał i rady sobie z nim dać nie może, w listach zastawnych ma tę wielką dogodność, iż pobiera spokojnie 4 o|o i nie padnie ofiarą natrętnego i przebiegłego pożyczyciela.

Winniśmy tu jeszcze wpomnieć, iż wymienione wyżéj po życzki z obudwu instytutów wiedeńskich i z galicyjskiéj kasy oszczędności, wzięte są po większéj części na takie dobra, na których już cięży pożyczka od galicyjskiego stanowego Instytutu kredytowego zaciągnięta. Te dodatkowe pożyczki, stały się dla właścicieli dóbr bardzo pożądanym zasiłkiem do uporządkowania interesów, zwłaszcza w roku upłynionym i teraźniejszym, gdzie nieurodzaj i powodzie, bardzo dochód z dóbr uszczupliły. Gdyby nie ten zasiłek, gospodarstwo ich i finansowe stosunki byłyby jeszcze na większe klęski wystawione. A tak, szczególniéj w ciężkich dla ziemian latach, instytuty te udzielając pożyczek na częściowe nieuciążliwe odpłaty, są wielkiem dobrodziejstwem; niejednego już od ostatniéj uratowały zaguby, dostarczając mu w najdotkliwszém położeniu, środków do utrzymania i poprawiania gospodarstwa. Tym sposobem dobry byt kraju, niemałe z téj strony odnosi korzyści.

Nareszcie wszystkim wyżéj wymienionym dobroczynnym instytutom, zawdzięczamy coraz większe uregulowanie stopy procentowéj w naszym kraju.

———

Taxa Chleba i Mięsa na miesiąc Sierpień 1845 *roku.*

Bulka mątowa za gr. 3 ważyć ma łutów 8; Strucla mątowa za gr. 6 ł. 16, Bulka z mąki pośledniejszéj za gr. 2 ł. 11; Strucla z takiejże mąki za gr. 6 funt 1 ł. 1. Chleb stołowy bez względu na formę z takiejże mąki za gr. 12 f. 2 ł. 2; Placek solony za gr. 1 ł. 10. Chleb żytny pytlowy oraz chleb z mąki Młyna Parowego: Bochenek chleba za gr. 5 f. 1 ł.—; bochenek chleba za gr. 10 fu 2 ł.—; bochenek chleba za gr. 20 f. 4 ł.— Bochenek chleba razowego za gr. 5 f. 1 ł. 10; bochenek chleba za g. 10 f. 2 ł. 20; bochenek chleba za g. 20 f. 5 ł. 8. Mięsa wołowego funt gr. 13; krowiego lub z bukałów gr. 12; funt polędwicy gr. 26.—Wieprzowiny ze skórą funt gr 13; Schabu funt gr. 11. Słoniny świeżéj funt gr. 22. Słoniny wędzonéj czyli suszonéj f. zł. 1.- - Cielęciny funt gr. 14.

———

Srednia Cena żywności.

Na ostatnich targach warszawskich i pragskich, płacono: za korzec 4 ćwierciowy żyta rub. sr. 2 kop. 56; pszenicy rs. 3 kop. 92; grochu polnego rub. sr. 3 kop. 82; grochu cukrowego rub. sr. 4 kop. 67; fasoli rs. 4 kop. 90; gryki r. sr. 2 kop. 17 jęczmienia rub. sr. 2 ko. 52; owsa rs. 1 ko. 82; m ki pszennéj przedniéj rs. 5 kop. 70; ordynaryjnéj korzec 6 ćwierciowy rs. 7 k. 1; żytniéj pytlowéj rs. 4 ko. 74; za korzec 4 ćwier. mąki gryczanéj zwyczajnéj rs. 4 kop. 73; kaszy gryczanéj zwyczajnéj rs 4 k. 70; kaszy jaglanéj rs. 6 k. 35; kaszy gryczanéj drobnéj rs. 8 kop. 60 kaszy jęczm. perłowéj rs. 7 kop. 40; kaszy jęczmiennéj ordynarnéj rs. 4 kop. 15; siana centnar 100 f. kop. 50; słomy centnar kop. 34; siana fura jednokonna rs. 1 k. 80 do rs. 3 kop. —; parokonna od rs. 3 k. 15 do 5 k. 40; słomy fura zwyczajna rs. 1 k. 35 do rs. 2 k. 40; sążeń drzewa sosnowego rs. 7 k. 44; wół dobry od rs. 37 do 57, wół średni od rub. s. 28—36, lichy od 21 do 27; ciele od rs. 2 k. 40 do r. 6 k: 30; baran rs 1 k. 95 wieprz dobry od rs. 13— 17; średni od 10 do 12; lichy od 7—9; masła funt kop. 16; słoniny funt kop 11; kartofli korzec rub. sr. 1 kop. 75 1|2; okowity garniec kop. 97 1|2 szumówki kop. 58.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 2 *Sierpnia* 1845 *roku.*		żądają R. s.	żądają k.	dają; R. s.	dają; k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	92	10	—	—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	91	80	—	—
Hamburg 300 m. k. . .	2 M. .	139	5	—	—
Londyn funt sterlin. . .	3 M. .	6	40	6	36
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. .	1 M. .	100	—	99	50
Petersburg ditto. . .	1 M. .	—	—	100	
Paryż 300 franków . .	2 M. .	74	55	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	96	75	96	45
Wrocław 100 talar. . .	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały . . .		—	—	—	—
Holendr. dukaty nowe . . .		—	—	—	—
ditto stare ważne . . .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . . .		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . . .		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr. .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe na 1000 złp. . .		—	—	—	—
„ „ „ 4% za 100 r. s. .		91	—	90	50
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*) .		—	—	—	—
„ „ nowe za 100 .		14	94	14	92
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		—	—	94	50
Obligacje czastkowe na 500 złp. .		81	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A na 300 złp. .		—	—	—	—
Serje wylosow. . lit. B na złp. — .		—	—	—	—
Dowody Kom Centr Likwidac. za 100 złp.		3	30	—	—

(*) Wartość kuponu kop. 6 1|2.